

KS. JAN BABACZ

PROBLEM PRZEKONAŃ W MYŚLI KARDYNAŁA J.H. NEWMANA

Przekonania to sądy, którym towarzyszy przeświadczenie o ich prawdziwości¹. Sądy neutralne, w których uświadomienie sobie pewnego stosunku między rzeczami, zdarzeniami czy pojęciami nie łączy się z poczuciem pewności, że tak jest naprawdę, przekonania nie są².

Szczególnego znaczenia nabierają przekonania wchodzące w skład światopoglądu. Kształtują one czyny i wytyczają pragnienia ludzkie, zarówno w dziedzinie postępowania osobistego, działania społeczno-politycznego, jak i w dziedzinie religii³. To właśnie one tworzą, „gdy zaistnieją odpowiednie okoliczności, bohaterów, świętych, wielkich wodzów i mężów stanu, reformatorów, odkrywców, a także błędnych rycerzy, demagogów i awanturników”⁴.

Zdarza się jednak, że ludzie, nie mając jasnych poglądów na to, co wiedzą, czego się domyślają, co przypuszczają, a co tylko bez dowodów twierdzą, „mieszają to, co tylko prawdopodobne i możliwe, z tym, co pewne i stosują te terminy do doktryn i twierdzeń na chybił trafił”⁵.

¹ Por. K. Ajdukiewicz, *Logika pragmatyczna*, Warszawa 1965, s. 27.

² Por. A. Tomkiewicz, *Światopogląd w aspekcie psychologicznym*, w: M. Rusecki (red.), *Z zagadnień światopoglądu chrześcijańskiego*, Lublin 1989, s. 99.

³ Por. J.H. Newman, *Grammar of Assent*, cyt. dalej: GA, w tłum. ks. P. Boharczyka, *Logika wiary*, Warszawa 1956, s. 94; Ch.S. Peirce, *O utrwalaniu przekonań*, tłum. Z. Dyjas, w: H. Buczyńska (red.), *Peirce*, Warszawa 1966, s. 113.

⁴ GA, s. 95.

⁵ GA, s. 210.

Bywa i tak, że nawet umysły wykształcone, z całą powagą badające prawdę, w wielu wypadkach pozostają pod wpływem uprzedzeń i złudzeń, dochodząc ostatecznie do przekonań fałszywych⁶. Co więcej, chociaż szukają nie jakichkolwiek przekonań, ale przekonań prawdziwych, to jednak od razu osiągają stan pewnego zadowolenia, niezależnie od tego, czy twierdzenia, które uznają, są prawdziwe, czy też nie⁷.

W związku z tym należy zadać pytanie, czy istnieje jakaś najbardziej godna zaufania metoda dochodzenia do przekonań.

DOCHODZENIE DO PRZEKONAŃ

Według skrajnych empirystów jedyną metodą zdobywania przekonań prawdziwych jest metoda doświadczenia. Trudno jednak wyobrazić sobie jej zastosowanie w przypadku zdobywania przekonań etycznych czy religijnych; dlatego też zagorzali zwolennicy tej metody twierdzą, że nie mamy prawa mówić o obiektywności przekonań w tych dziedzinach⁸.

Skrajni racjoniści z kolei, idąc za Kartezjuszem, głoszą zasadę, że wszelkie przekonania muszą być uzasadnione przez odwołanie się do rozumu.

Po poddaniu krytycznej analizie wszelkich naszych przekonań należy uznać jedynie te, które zawierają w sobie jasne i wyraźne idee. Idee zaś są jasne i wyraźne wtedy i tylko wtedy, gdy natychmiast potrafimy je rozpoznać, ilekroć zdarzy się nam z nimi zetknąć⁹. Pojawia się jednak od razu problem – wiedzą o nim sami racjoniści – mianowicie: może się nam jedynie wydawać, że coś przedstawia się naszemu umysłowi jasno i wyraźnie, a tymczasem trwać będziemy w błędzie. Dlatego też ostatecznie mało jest takich twierdzeń, zarówno w kwestiach empirycznych, jak i formalnych, które uznawane są przez wszystkich za prawdziwe¹⁰.

Zdaniem Newmana, dominującym elementem w procesie kształtowania przekonań jest myślenie. Występuje tam jednak także element uczuciowy. Często właśnie nastawienia uczuciowe wpływają deformująco na spostrzeżenia i procesy rozumowania. Zjawisko takie pojawia się na ogół u wszelkiego rodzaju fanatyków¹¹.

⁶ GA, s. 210.

⁷ Por. GA, s. 184; Ch.S. Peirce, *O utrwalaniu przekonań*, dz. cyt., s.115.

⁸ Por. D. Hume, *Badania dotyczące rozumu ludzkiego*, tłum. J. Łukasiewicz i K. Twardowski, Warszawa 1997, s. 200.

⁹ Por. Kartezjusz, *Medytacje o pierwszej filozofii*, tłum. M. i K. Ajdukiewiczowie, Warszawa 1958, t. I, s. 45.

¹⁰ Por. Ch.S. Peirce, *O utrwalaniu przekonań* dz. cyt., s. 122.

¹¹ Por. GA, s. 170; A. Tomkiewicz, *Światopogląd w aspekcie psychologicznym*, dz. cyt., s. 99.

Według Kardynała, istnieje wiele metod dochodzenia do przekonań prawdziwych, w zależności choćby od dziedziny, której one dotyczą.

I tak, w sprawach odnoszących się bezpośrednio do faktów empirycznych najlepsza jest oczywiście metoda empiryczna. Jednak wcale nie jest konieczne, a nawet możliwe, stosowanie tej metody w zdobywaniu przekonań etycznych czy religijnych, co nie znaczy oczywiście, że w ogóle nie mamy prawa mówić o obiektywności przekonań w tych dziedzinach¹².

W czystej matematyce i logice najlepiej z kolei sprawdza się metoda aprioryczna¹³. Zawodzi ona jednak w badaniu bytu konkretnego. W tym przypadku do przekonań i pewności właściwej dochodzimy najczęściej nie przez sylogizmy, ale przez drobiazgowo, szukające rozumowania, które poprzez nagromadzenie racji prowadzą do prawdziwego wniosku, jeżeli tylko punkt wyjścia był prawdziwy¹⁴.

Metoda gromadzenia prawdopodobieństw opracowana jest przez Newmana z nastawieniem głównie na religię. Jego zdaniem, to jedyna metoda dojścia do pewności w tej dziedzinie. Dlatego też, omawiając religię naturalną, przedstawia wiele argumentów na istnienie Boga. Są wśród nich dwa argumenty humanistyczne, oparte na faktach związanych z życiem człowieka (religiologiczny – z powszechności zjawiska religijnego i moralny – z doświadczenia powinności moralnych); z argumentów zaś metafizycznych analizuje wprowadzić tylko argument z celowości (teleologiczny), ale uznaje także inne argumenty¹⁵.

Dla Newmana wielką rolę w zdobywaniu przekonań, i to zarówno w sprawach życia codziennego, jak i w nauce, a przede wszystkim w religii objawionej, odgrywa metoda autorytetu.

Korzysta w niej człowiek, który po stwierdzeniu, że Bóg jest, że objawił ludziom pewne prawdy, że to Objawienie doszło do nas nieskażone, przyjmuje słowa Boga w nadziei życia wiecznego.

W tym przypadku wola staje się siłą napędową władz duchowych człowieka i skłania rozum do przyjęcia prawdy objawionej, chociaż nie pojmuje on jej dogłębnie w sobie¹⁶.

¹² Por. GA, s. 278 n; G.E. Moore, *Zasady etyki*, tłum. Cz. Znamierowski, Warszawa 1919, s. 118n.

¹³ Por. GA, s. 235.

¹⁴ Por. GA, s. 253 i 278; J.F. Stafford, *Przedmowa*, w: L. Giussani, *Zmysł religijny*, tłum. K. Borowczyk, Poznań 2000, s. 11.

¹⁵ Zob. GA, s. 334-349.

¹⁶ Por. GA, s. 364-366; R.E. Rogowski, *ABC teologii dogmatycznej*, Wrocław 1999, s. 256.

BADANIE PRZEKONAŃ

Zdarza się, że ktoś obstaje uparcie przy swych przekonaniach jedynie dlatego, że ma prawo myśleć, jak mu się tylko podoba¹⁷. Znajdujemy niewątpliwe i takich ludzi, dla których w każdym wypadku zakwestionowanie jakiegoś twierdzenia czyni je od razu wątpliwym, a wszelkie badanie argumentów za i przeciw prawdziwości konkretnego przekonania jest równoznaczne z dochodzeniem¹⁸.

Tymczasem, „kto dochodzi, ten jeszcze nie znalazł, nie wie, gdzie jest prawda, i szuka jej”¹⁹; natomiast zabieranie się do udowodnienia danego twierdzenia nie oznacza od razu, że wątpimy w jego prawdziwość. „Nie zaprzeczamy naszym przekonaniom dlatego, że stajemy się dysputantami”²⁰.

Możemy mieć zamiar wywnioskować dane twierdzenie i przy tym przez cały czas dawać mu przyświadczenie. Musimy tak postąpić w normalnych warunkach, jeżeli np. zamierzamy kogoś innego przekonać w sprawie, co do której nie zgadza się z nami, lub gdy istnieją takie zarzuty przeciw naszym przekonaniom, których nie wzięliśmy dotąd pod uwagę²¹.

Podobnie też „możemy zajmować się dowodzeniem tego, co już uważamy za prawdę, żeby ustalić wszystkie możliwe przemawiające za tym dowody i żeby spełnić wszystko, co jesteśmy winni sobie oraz wymaganiom i obowiązkom naszego stanu i wykształcenia”²². Istnieje w nas nawet pewien przymus psychologiczny ciągłego wzmacniania naszych dowodów²³.

Na ogół też pragniemy, aby nasze przekonania nie opierały się jedynie na czymś całkowicie subiektywnym, a tym bardziej narzuconym²⁴, lecz chcemy znaleźć dla nich jakąś solidną, obiektywną podstawę, chcemy, aby nasze przekonania były intersubiektywnie weryfikowalne²⁵.

Ostatecznie Newman zauważa, że wśród ludzi prawdziwie mądrych i rozważnych zdarza się mniej przypadków fałszywych przekonań, niż to na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać. Wręcz przeciwnie, „ludzie często mają wątpliwość co

¹⁷ Por. GA, s. 72; S. Kowalczyk, *Podstawy światopoglądu chrześcijańskiego*, Warszawa 1980, s. 184.

¹⁸ Por. GA, s. 175.

¹⁹ GA, s. 174.

²⁰ Tamże.

²¹ Por. GA, s. 156.

²² GA, s. 174.

²³ Por. GA, s. 183.

²⁴ Por. GA, s. 157.

²⁵ Por. GA, s. 158; Ch.S. Peirce, *O utwierdzeniu przekonań*, dz. cyt., s.122. Na temat weryfikacji i falsyfikacji przekonań zob. także: J. Galarowicz, *Na ścieżkach prawdy*, Kraków 1992, s. 186.

do twierdzeń, które są naprawdę prawdziwe, i nie są na ogół pewni takich, które są po prostu fałszywe. To zaś, co uważają za pewne, to w istocie przeważnie jest prawdą”²⁶.

Summary

In the process of formation of convictions the dominant element is thinking, but the elements of volition and affection are present there as well. Sometimes affectionate attitudes may even cause deformation in perception and reasoning. Such phenomena occur with fanatics of all sorts.

According to Newman the ways of arriving to the true convictions are many, depending on the given field of interest. In the field of empirical reality the best method will be that of experimentation and practical tests. In the pure mathematics and logics – a priori methods give the best results, but they fail in exploration of concrete beings. In the latter case we arrive to the conclusions and to the assurance not through the gate of syllogisms but by accumulation of probabilities. According to Newman this is the only way to arrive to assurance in the field of religion.

It is obvious to the author of “Grammar of Assent” that both in the matters of everyday life and in the scientific problems, but also in the revealed religion, the method of authority is of great value.

²⁶GA, s. 157.